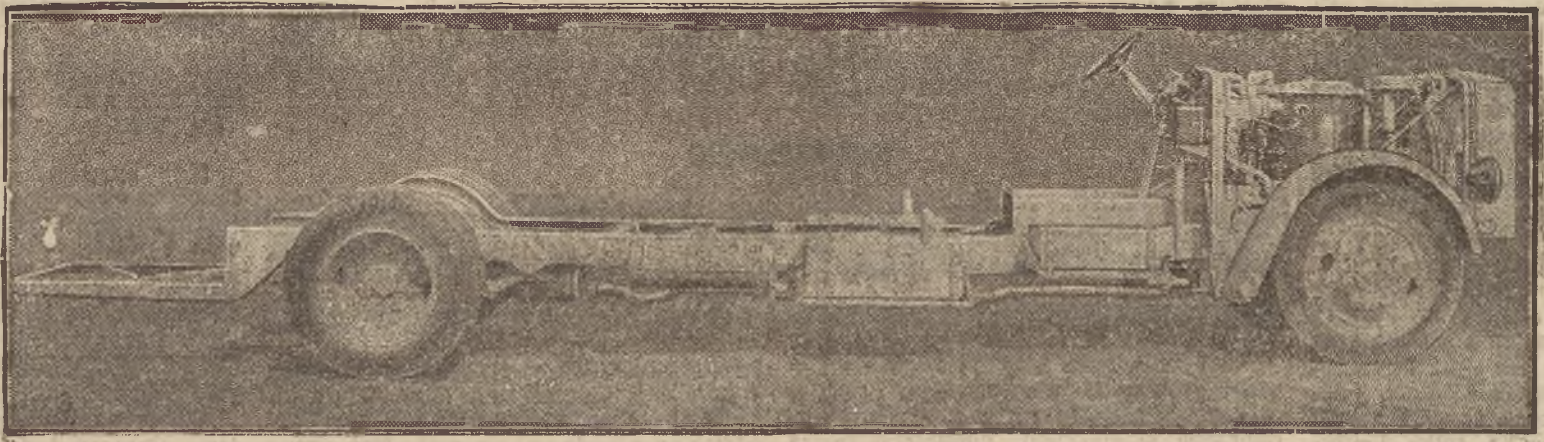
Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE | PONIEDZIAŁEK 25 WRZESIEŃ 1933 | ROK II - NR. 264

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY i SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem



Fabryka lokomotyw w Kassel w prowincji hesko-nasawskiej wyrabia nowy typ autobusów samochodowych o motorze 120 PS., popędzanym parą wodną. Pierwsze podjęte próby dały świetne wyniki.

Spazmatyczny płacz wstrząsnął Gorgonową

gdy dowiedziała się o wyroku Sądu Najwyższego

Kraków, 24-go września.

W czasie gdy Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał sprawę brzuchowicką Rita Gorgon była bardzo niespokojna i cały dzień płakała. Przez całą noc nie zmrużyła ona oka. O wyroku i przebiegu procesu dowiedziała się dopiero w niedzielę z ust obrońcy Woźniakowskiego, zaś oficjalnie dowie się z pisma Sądu Najwyższego, jakie za kilka dni dostanie.

Nikt z zarządu więzienia Gorgonowej nie zawiadomił o przebiegu rozprawy. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że współtowarzysze więzienni, którzy mają wiele sposobów porozumiewania się ze światem, zawiadomili o tem Gorgonową wcześniej.

Wiadomość o zatwierdzeniu wyroku Gorgonowa przyjęła z rezygnacją i spokojem. Później jednak dostała strasznych spazmów i zaczęła nerwowo rzucać się po celi. W dalszym ciągu Gorgonowa cały czas płacze.

Tak dnia 23 września zakończył się ostatni akt strasznej tragedii brzuchowickiej, która dłuższy czas emocjonowała szerokie warstwy społeczeństwa.

Kto i w jaki sposób dokonał morderstwa, wie tak obecnie, jak i na początku tylko Rita Gorgonowa.

Mieszkańcy płonącej wsi

nie chcieli ratować dobytku

Wilno, 24-go września.

W Baksztach, w województwie nowogrodzkiem, wybuchł w godzinach wieczornych pożar, który strawił 9 budynków. Straty sięgają około 20.000 zł.

Ludność miejscowa i okoliczna zachowywała się niezwykle podczas akcji ratunkowej. Mimo próśb i gróźb mieszkańcy nie chcieli nosić wody oraz dostarczyć narzędzi potrzebnych do gaszenia ognia. Mimo, iż wieś liczy przeszło 150 domów, znaleziono zaledwie jedną jedyną łopatę. Straży pożarnej ze sąsiedniej wsi skradziono w czasie akcji ratunkowej uprząż z konia.

Pogłoski

o zmianach w rządzie

Warszawa, 24-go września.

Wedle pogłosek, p. Jędrzejewicz ma w najbliższym czasie tekę oświaty oddać w ręce prof. Ehrenkreutza, i zatrzymać tylko stanowisko premjera. Pkł. Rayski ma zostać podobno trzecim wiceministrem spraw wojskowych dla działu lotnictwa. Powtarzają się nazwiska gen. Składkowskiego i p. Bobkowskiego, jako kandydatów na stanowiska ministra robót publicznych i komunikacji.

Trzech bojowców ukraińskich

skazano na dożywotnie więzienie

Lwów, 24-go września.

Po 2-dniowej sensacyjnej rozprawie doraźnej w Sokalu przeciwko trzem bojowcom O. U. N., zapadł o godz. 17 wyrok następujący: osk. Teodor Zdryl i Ilko Szewczuk skazani zostali na dożywotnie więzienie i utratę praw obywatelskich na zawsze.

Sprawę Nikity Buczki przekazano do postępowania zwyczajnego.

Zamieszki na Kubie

rozszerzają się

Waszyngton, 24-go września.

Departament stanu otrzymał informacje, ze zamieszki rozszerżają się w szeregu prowincyj Kuby, specjalnie zaś w Santiago, gdzie, według doniesień konsula Stanów Zjednoczonych, cudzoziemcy organizują się dla obrony swego życia i mienia.

Hawana, 24-go września.

Jeden z kontrtorpedowców amerykańskich zamierza zabrać na pokład 16 obywateli angielskich i amerykańskich, którzy dotychczas byli więźniami we własnych domach przy cukrowniach North Oriente, objętych strejkiem.

Samobójstwo

Brunona Jasieńskiego?

Warszawa, 24-go września.

Z Nowogródka donoszą: Otrzymano tu wiadomość, że znany pisarz polski, komunista Brunon Jasieński, autor licznych poezyj i powieści „Palę Pary" oraz „Człowiek zmienia skórę", popełnił w Moskwie samobójstwo.

Gdyby wiadomość ta znalazła potwierdzenie, nabrałaby cech niewątpliwie sensacyjnych. Bruno Jasieński, Małopolanin z pochodzenia, związany swego czasu mocno z Krakowem i z rodzącym się tu ruchem awangardy literackiej — od kilku lat był jednym z czołowych komunistów polskich na ziemiach rosyjskich. Redagował on pismo p. t. „Kultura mas" w Moskwie.

Właściwi podpalacze Reichstagu już nie żyją

Zgładzono ich ze świata w skrytobójczy sposób

Praga, 24-go września.

Dzisiejszy „Sozialdemokrat" podaje nowe rewelacje w związku z podpaleniem Reichstagu, pochodzące od zbiegłego z Niemiec, z obozu koncentracyjnego 33-letniego obywatela austrjackiego, którego nazwisko z zrozumiałych względów nie może być narazie ujawnione.

Uciekinier ten przebywał przez kilka miesięcy w więzieniu przy General Papestrasse w Berlinie, skąd udało mu się obecnie zbiec.

W połowie lipca do celi jego przyprowadzono ciężko rannego szturmowca hitlerowskiego, niejakiego Kurta Strocha.

Stroch wyjawił mu sensacyjne szczegóły dotyczące podpalenia Reichstagu i jego właściwych sprawców.

Wedle tych rewelacyj sprowadził dnia 27 lutego prezydent parlamentu Rzeszy p. Goering do swego mieszkania, mieszczącego się, jak wiadomo, w gmachu parlamentu, 7 szturmowców hitlerowskich i po zaopatrzeniu się w benzynę i odpowiednie materjały palne, jako też pochodnie do rozpalenia ogniska, udali się wszyscy podziemną drogą do sali plenarnej parlamentu i pod kierownictwem jednego z hitlerowskich posłów do Reichstagu podpalili ogień.

Wedle opowiadania Strocha z 8-miu szturmowców, którzy podpalili Reichstag, pozostało przy życiu jeszcze tylko dwóch, reszta zaś została w sposób skrytobójczy zamordowana.

Stroch opowiada dalej, że pozostali dwaj sprawcy podpalenia, żyli jeszcze w połowie lipca i jest bardzo prawdopodobne, że wobec toczącego się procesu w Lipsku, zostali oni jeszcze na czas zgładzeni.

Praski „Sozialdemokrat" podając powyższe sensacyjne wiadomości, domaga się powołania Strocha jako świadka w procesie lipskim.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

„Gleichschaltung“ organizacyj niemieckich na Śląsku

o ile młodzi Niemcy ujmą ster kierownictwa

W niedzielę, 24 bm. odbył się w Katowicach na wielkiej sali Powstańców zjazd hitleryzującej partji młodzieży niemieckiej, t. zw. „Jungdeutsche Partei", której przebieg, wbrew oczekiwaniom był spokojny. Coprawda byli na zjeździe tym członkowie zwalczanej przez nią „Deutsche Partei", ale uprzedzeni widocznie w ostatniej chwili o dążeniach młodych Niemców w kierunku nawiązania kontaktu z staremi partjami niemieckiemi, a szczególnie z „Deutsche Partei", zachowywali się spokojnie, nie zabierając wogóle głosu. Na zjeździe pozatem obecny był w charakterze obserwatora zakonspirowany przedstawiciel wzgl. mąż zaufania Konsulatu niemieckiego ... o czem szeptano sobie przy bufecie.

Główne referaty o celach i zadaniach na przyszłość oraz o programie partji wygłosili pp. inż. Wiesnier z Bielska oraz Axmann i Schneider z Katowic. Poszczególni referenci w ostrych słowach poddali krytyce działalność starych partyj niemieckich oraz z lekka tylko krytykowali „Volksbund", zarzucając ich kierownikom, że w ciągu ostatnich 11 lat zabagnili sprawę ochrony praw niemieckich (!), oraz stwierdzając, że obecnie już nie mogą oni nadal uznawać się przywódców ruchu niemieckiego. Przez 11 lat „spali oni błogim snem nierobisiów", a teraz, gdy widzą, że młodzież niemiecka podniosła żagiew buntu duchowego, odrazu się przebudzili, zapominając o tem, że młodzież niemiecka oddawna już jest przebudzona. (od czasu dojścia do władzy Hitlera! Przyp. Red.)

Drugi referent p. Axmann z Katowic, wspominając o możliwościach porozumienia w obozie niemieckim na Śląsku, oświadczył, że, jeżeli zjazd sobie tego będzie życzył, wtenczas partja przystąpi do rokowań z przedstawicielami „Deutsche Partei" i ostatecznie nawet zdecyduje się no połączenie (Gleichschaltung!), ale jedynie pod tym warunkiem, że kierownictwo całej akcji niemieckiej będzie spoczywało w ręku młodych Niemców, t. zn. twórców „Junddeutsche Partei". Mówca podkreślił, że obecnie tak czy tak już niema żadnych różnic między programem ideowym „Jungdeutsche Partei" a „Deutsche Partei", gdyż „Deutsche Partei" pod naporem młodych Niemców przejęła ostatnio sposób myślenia i program „Jungdeutsche Partei". Chodzi jedynie o kierownictwo, a kierownictwo wspólnej akcji spoczywać może wyłącznie tylko w ręku młodych, gdyż dawnym przywódcom nie można już więcej zaufać...

W rezultacie zjazdu upoważniono zarząd główny partji do podjęcia rozmów z zarządem „Deutsche Partei" z uwzględnieniem wyżej wymienionych zastrzeżeń.

Będziemy więc świadkami zakulisowych targów w obozie niemieckim, tembardziej ciekawych, że starzy przywódcy niemieccy nie będą chcieli bądź co bądź tak łatwo opuścić swych stanowisk politycznych, które — jak twierdzi organ młodych — służyły im jedynie dla zaspokojenia osobistych ich ambicyj.

Walka między obozem młodych a dawnemi partjami niemieckiemi, wchodzi więc, jak widać, w stadjum ostatecznej decydującej rozgrywki, której wyniku jednak dziś jeszcze nie da się przewidzieć.

Odroczenie rokowań w sprawie obniżki zarobków

w hutnictwie śląskiem

W sobotę rano przybył nagle do Katowic główny Insp. Pracy, dyr. Klott, w celu zaznajomienia się z sytuacją, wytworzoną w śląskiem hutnictwie żelaza w związku z wypowiedzeniem umów zarobkowych.

Gł. Insp. Klott odbył w ciągu dnia cały szereg konferencyj z przedstawicielami władz wojewódzkich, komisarzem demobilizacyjnym inż. Maskiem, pracodawcami a wreszcie z reprezentantami polskich związków metalowców.

Delegaci Zespołu polskich związków metalowców z posłem Kozubskim na czele przedstawili dyr. Klottowi wytworzoną w hutnictwie sytuację a zarazem poinformowali go o stanowisku Zespołu, domagającego się m. in. zniesienia zarobków akordowych w przemyśle. Delegaci robotników oświadczyli dyr. Klottowi, że w okresie obecnym, gdy rząd rozpisał pożyczkę narodową, nie może być mowy o jakichkolwiek pertraktacjach na temat dalszych obniżek płac. Wkońcu delegaci wręczyli insp. Kl. obszerną rezolucję, uchwaloną tegoż dnia przed południem na kongresie polskich związków metalowców w Król. Hucie.

Konferencja u Insp. Klotta miała charakter poufny, a uzgodniono na niej pogląd na wytworzoną sytuację. Insp. Klott przyrzekł, że dołoży wszelkich starań, by wszelkie rozmowy na temat obniżki zarobków robotniczych zostały odłożone do chwili zakończenia akcji subskrypcyjnej pożyczki narodowej.

Ujęcie trzech niebezpiecznych przemytników

ułatwiających dezerterom ucieczkę

W nocy 23 bm. przytrzymano w Siemianowicach: 26-letniego Roberta Wilczka, 33-letniego Hugona Nowaka oraz 34-letniego Stanisława Biewalskiego, wszystkich z Siemianowic, zam. przy ul. Pszczelniczej 3, którzy w ostatnich dniach w kilku wypadkach ułatwiali deerterom z Wojska polskiego ucieczkę do Niemiec.

W toku dochodzeń ustalono pozatem, że oprócz tego przemycili oni przez zieloną granicę do Niemiec w okolicy Brzezin Śląskich żonę jednego z dezerterów (rezerwistów) oraz niejaką Gertrudę Celuszkową z Siemianowic (ul. Korfantego 16). Cała trójka po dokończeniu dochodzeń odstawiona będzie do dyspozycji Prokuratora S. O. w Katowicach.

Godula i Nowe Hajduki

gminami miejskiemi

Śląska Rada Wojewódzka przyznała gminom Godula i Nowe Hajduki prawa gmin miejskich na podstawie ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych w Województwie Śląskiem.

Wypowiedzenie zarobków tramwajarzom

Śląsko-Dąbrowskie Kolejowe Tow. Eksploatacyjne wypowiedziało na dzień 31go października br. dotychczasowe stawki zarobkowe i dodatki socjalne tak pracownikom ruchu, jak nadzorcom toru, oraz pracownikom w warsztatach. Ostatni zatarg zarobkowy w tramwajach miał miejsce na wiosnę rb.

Serdeczne powitanie

wracającego z manewrów 4 p.s.p.

W tych dniach powrócił do Cieszyna 4 p. s. p. po odbyciu 3-tygodniowych ćwiczeń letnich. W związku z tem zorganizowano komitet przyjęcia, z ramienia którego p. wiceburmistrz Halfar wyraził radość miasta z powrotu „czwartaków", a w zakończeniu swej mowy podał do wiadomści zebranych uchwałę Rady miejskiej, mocą której gmina wyasygnowała na budujący się Dom Żołnierza kwotę 1000 złotych, a prócz tego 900 złotych do dyspozycji dowódcy pułku na prezent dla żołnierzy, który dowódca również przeznaczył na powyższy cel. Zaskoczony i wzruszony tem serdecznem przyjęciem p. pułk. Własak krótko i po żołniersku podziękował zebranym za tak miłe przyjęcie i za hojne dary gminy, poczem odebrał wraz z przedstawicielami społeczeństwa defiladę pułku, który mimo długiego marszu wśród deszczu prezentował się dziarsko.

Strach przed operacją

pchnął ją w objęcia śmierci

Dn. 23 bm. przedpołudniem utopiła się w stawie przy szybie „Klary" w Kolonji Karol Emanuel po wypiciu esencji octowej 28-letnia mężatka Małgorzata Gawińska, żona robotnika kop. „Wolfgang" Ś. p. G. czyn ten popełniła w chwili rozstroju nerwowego, albowiem od dłuższego czasu żyła pod obawą ciężkiej operacji. Rozpacz męża po utracie żony, z którą żył w najlepszej zgodzie, jest wielka.

Haniebny czyn bezbożnika

22 bm. w godzinach południowych dopuścił się haniebnego czynu na osobie ks. wikarego Urbana, znany policji awanturnik Stanisław Łakota z ul. Śmiłowskiego 10 w Siemianowicach. Ks. Urban znajdował się właśnie u chorego, niejakiego Senftlebena, zam. przy ul. Śmiłowskiego 10. Łakota przez cały czas pobytu księdza u chorego, awanturował się na sieni. Kiedy ks. Urban opuścił mieszkanie chorego, Łakota wśród obelg wysypał na głowę księdza wiadro popiołu. Bezbożnika, pochodzącego z Czeladzi, osadzono w areszcie policyjnym.

Sport na Śląsku

SMP BIERTUŁTOWY
SMP. SZARLEJ 3:2 (1:0).

Decydujący mecz o wejście do Ligi SMP zakończył się zwycięstwem drużyny Bertułtów, lepiej prezentującej się pod każdym względem.

KS. PSZCZYNA — ŻKS. KATOWICE 4:2 (3:0)

RUCH RADZIONKÓW — POLONIA LUBLINIEC 5:0 (4:0)

Zwycięstwo Ruchu zasłużone, bowiem Polonia nie stanowiła dla twardo grającej drużyny zwycięzców zbyt groźnego przeciwnika. Uderzał przedewszystkiem brak rutyny. Mimo to Polonia pozostawiła b. dobre wrażenie i spodziewać się od niej należy jeszcze lepszych wyników. Drużyna Ruchu nie zawiodła i grała z wielkiem poświęceniem.

KS. CONCORDIA KNURÓW — KS. „20“ RYBNIK 7:0 (4:0)

Serji rewelacyjnych zwycięstw drużyny Concordji nie zdołała przełamać twarda i rutynowana drużyna Rybnika, która sama musiała opuścić boisko Concordji z porządną porcją bramek. Concordja jest obecnie najlepszym zespołem swej grupy i przy utrzymaniu się w tej formie trudno będzie znaleźć dla niej przeciwnika.

KS. „07“ SIEMIANOWICE —
POCZTOWE PW. KATOWICE 2:6 (1:3).

Niespodziewaną porażkę b. ligowej drużyny tłomaczyć należy skandaliczną formą całej drużyny. Odmłodzenie szeregów pokonanych jest konieczne. Zwycięstwo Pocztowego stanowi dla niego nowy sukces i widać, że zespół ten staje się coraz groźniejszy dla najlepszych naszych drużyn.

Bramki dla Pocztowego zdobyli: Bartel 4, Jowala 2.

POCZTOWE P. W. KRÓL. HUTA — K. S. WYZWOLENIE KRÓL. HUTA 2:2 (1:1)

Pierwszy mecz Pocztowego P. W. zakończył się pięknym sukcesem. Przy większem szczęściu pocztowcy odnieść mogli nawet nieznaczne zwycięstwo.

KLUB MOTOCYKLOWY STADJON MYSŁOWICE ZAWIESZONY.

W związku z ostatniemi wyścigami motocyklowemi na torze mysłowickim urządzonemi przez KM. Stadjon Mysłowice, okręgowy Związek Motocyklowy, zawiesił aż do wyjaśnienia Klub Stadjonu, za sprowadzenie na zawody jeźdźców niemieckich.

Biżuterję wartości 3.400 zł.

skradziono kupcowi z Katowic

Dnia 23 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania kupca Jana Wajnerta w Katowicach (Mickiewicza 32), skąd skradli różną biżuterję, przeważnie złote zegarki i pierścionki, ogólnej wartości 3.400 zł.

Ukończenie budowy baraków

dla bezdomnych w Król. Hucie

W tych dniach ukończona została budowa dwóch baraków dla bezdomnych, którzy gnieżdżą się w budach na targowisku końskiem. Pomieszczeń w barakach jest na 32 rodziny, oczywiście tylko po jednej ubikacji dla rodziny. Jest nadzieja, że nareszcie rodziny i budy, w których one mieszkają, znikną raz na zawsze z targowiska końskiego i nie będą przynosiły więcej wstydu miastu. Trzeba będzie jednak pilnować, by po zburzeniu istniejących już budek, nie wyrosły później nowe.

Poniedz. 25 września 1933	Dziś: Władysława Jutro: Cyprjana, Just. Wschód słońca: g. 5 m. 49 Zachód: g. 17 m. 53 Długość dnia: g. 12 m. 01

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

PONIEDZIAŁEK: o g. 20 „Tosca" (opera warsz.)

KINA:

Katowice: Capitol „Zuzanna Lenox". Casino „Uśmiech szczęścia". Colosseum „Komenda serc". Palace „Flip i Flap za kratami". Rialto „Dzieje grzechu". Union „Kochaj mnie dziś". Dębina „Dzieje grzechu" i „Charlie ratuje Europę".

Król. Huta: Colosseum „Miłość węgierska" i „W sidłach szaleńcy". Apollo „Naucz mnie kochać" i „Precz z teściową".

Bielsko: Apollo „Baby".

Biała: Miejskie „Wyspa zatraconych dusz".

SOBOTA: o g. 20 „Kobiety i interesy" (premjera).

RADJO:

WTOREK, 26 WRZEŚNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Muzyka. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 14.55 Muzyka 15.05 Komunikat gospodarczy. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Audycja Cioci Hell dla dzieci. 17.15 Koncert solistów. 18,15 „Na zagranicznym odcinku harcerskiej pracy" — wygł. dr. Michał Grażyński Wojewoda Śląski. 18.35 Koncert. 19.05 „Współczesna poezja rumuńska". 20.00 Koncert 21,10 Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 22,00 Muzyka taneczna. 22,40—23,00 Muzyka taneczna.

Kto nie wygrał na loterji

ten może być u nas szczęśliwcem

Wczoraj fotograf nasz upolował szczęśliwca w Nikiszowcu po to, aby dziś przerzucić się na teren Katowic-Załęża w tym samym celu. Jak widać, fotograf nie wrócił z próżnemi rękoma.

Mężczyzna, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami“ i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc w administracji „Siedmiu Groszy“ w Katowicach, ul. Sobieskiego 11.

Mimo, że grono naszych szczęściarzy jest już bardzo liczne, nasz fotograf-myśliwy nie odpoczywa i jutro znów udaje się na polowanie. Gdzie? — Niewiadomo. W każdymbądź razie może się zjawić wszędzie, nawet tam, gdzie go się najmniej spodziewają. Dlatego też niech każdy abonuje i czyta „Siedem Groszy“, wierząc w swoją szczęśliwą gwiazdę. „Złoto leży na ulicy, należy się tylko po nie schylić“.



Niemcy gorączkowo przygotowują się do wojny

Szkolenie kadr specjalnych broni odbywa się we Włoszech

Z Paryża donoszą:

W dzienniku syndykalistycznym francuskim „Le Peuple“, występującym zawsze bardzo pojednawczo, daje ostatnio ostrzegawcze uwagi p. Pierre Robert, przedstawiając swą rozmowę z młodym hitlerowcem:

„ — W każdej naszej chorągwi (mówił hitlerowiec) wybieramy osobny oddział, który **przepędza trzy miesiące w Reichswerze.** Traktat Wersalski zakazuje to. Ale to nic nie szkodzi. Nikogo nie prosimy o pozwolenie. Dużo rzeczy jest zabronionych. A robimy to wprost lub okrężnie. Tak nap. wielu z nas i nadal udawać się będzie do Włoch na naukę w obchodzeniu się z rodzajami broni u nas zakazanemi, jak np. działa przeciwlotnicze.

— No, ale przecież to wojna w niedługim czasie!

— Być może.

Długie milczenie dopełniało odpowiedzi.

I rzeczywiście, zgodnie z oświadczeniami tego hitlerowca, Berlin i wogóle wielkie miasta niemieckie są pod znakiem obrony powietrznej. W Berlinie u wejścia każdego domu naklejone są **małe afisze** z zaproszeniami na zgromadzenia, pouczające o zachowaniu się w czasie napadów powietrznych. Inne znowuż ogłoszenia wzywają **lokatorów do uprzątnięcia ze strychów rzeczy łatwo palnych,** celem zmniejszenia **skuteczności bomb wzniecających pożar,** oraz do przygotowania w piwnicach miejsc na pobyt w czasie groźby bombardowania. Zdaje się, że zdolności organizacyjne **nacjonal-socjalistów** wytęża się **na stworzenie metodyczne w każdym bloku domów obrony przeciw możliwym napadom lotniczym,** a mianowicie straży, posterunków obserwacyjnych, nadzoru nad stosowaniem się do przepisów w razie **napadu, alarmów, rozdawnictwa masek przeciwgazowych.** Na każdym ogłoszeniu jest pieczęć biura dzielnicowego policji, a napisy są np. takie: **dziś oszczerstwa, a jutro bomby.**

Gdy się to wszystko widzi, ma się wrażenie, że **nacjonal-socjaliści chcą wojny dziś lub jutro...“**

Również bardzo na lewo posunięta „La Republique“ zamieszcza uwagi p. Pierre Dominiqpe'a, który, nawiązując do tych uwag w „Le Peuple“, mówi:

„ — Hitler przedewszystkiem **mobilizuje Niemcy.** Bo Niemcy są **zmobilizowane.** Jeszcze nie uzbrojone, jak twierdzą niektórzy, ale zmobolizowane. Karabiny trzeba **jeszcze fabrykować, ale dusze już są gotowe.** Są też mundury i buty. Są kadry i są ćwiczenia. Niebezpieczeństwo **wojny jest prawie żadne,** gdy **naród,** nawet bardzo **uzbrojony, nie pragnie wojny i nie widzi w niej korzyści.** Ale niebezpieczeństwo wojny jest ogromne, gdy naród, nawet niedostatecznie **uzbrojony, wojny pragnie lub widzi w niej korzyści...“**

Tak wygląda tło... narad rozbrojeniowych, tak ożywionych w obecnej chwili.

Szpieg zawisł na szubienicy

Wyrok sądu doraźnego w Lidzie

Z Wilna donoszą:

Przed sądem w Lidzie odbywała się **w trybie doraźnym rozprawa o zbrodnię szpiegostwa przeciw Michałowi Mańkowskiemu i Sergjuszowi Bontarowi.** Oskarżonych bronił m. in. adw. Duracz z Warszawy. Po rozprawie przy drzwiach zamkniętych **sąd skazał Mańkowskiego na śmierć przez powieszenie,** a sprawę Bontara przekazał sądowi okręgowemu do rozpatrzenia w trybie zwyczajnym. **Ponieważ Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał, na Mańkowskim wyrok wykonano.**

Luther bohaterem narodowym

hitlerowskich Niemiec

Z Berlina donoszą:

W dniu 10-ym listopada, jako w 450-tą rocznicę urodzin Marcina Lutra, w całych Niemczech mają być urządzone uroczyste obchody Protektorat nad nimi objęli prezydent Rzeszy von Hindenburg i „biskup“ krajowy Mueller. Do prezydjum honorowego weszli ministrowie: **dr. Frick, von Neurath, Seldte, Goering i von Blomberg.** Ewangelicki Kościół Rzeszy ogłosił dzień 10 listopada za dzień święta kościelnego a rząd Rzeszy ma uznać go za dzień święta państwowego. Wydane zostaną **znaczki i karty pocztowe z wizerunkiem Lutra.**

W całem państwie mają odbyć się nabożeństwa ewangelickie, które przybiorą charakter publicznych manifestacyj. W Berlinie zorganizowane zostanie wielkie zgromadzenie ewangelików w Lustgarten, **gdzie obok „biskupa Rzeszy“ i „biskupa“ Hossenfeldera** przemawiać będzie również minister wyznań Rust. Popołudniu odbędzie się w Filharmonji oficjalna akademja przy udziale przedstawicieli Kościołów ewangelickich i władz państwowych, przyczem przemówienia wygłoszą minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick i „biskup“ Rzeszy.

Bardzo znamienne jest to podkreślanie **przez miarodajne czynniki Trzeciej Rzeszy cech rasowości germańskiej w luteraniźmie i szerzenie kultu dla Lutra, jako dla bohatera narodowego.**

Za 5 złotych zamordował człowieka

Z Kielc donoszą:

Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę dwóch morderców.

Obaj oskarżeni, a to Tomasz Soczuska, **który za cenę 5 zł. zamordował handlarza koni Rygiera i Józefa Smagała,** który mszcząc się na handlarzu za oszukańczą tranzakcję przy wymianie konia, nakłonił Soczuskę do zgładzenia go, **skazani zostali na dożywotnie więzienie.** W czasie mowy obrończej oskarżeni okazali skruchę i głośno łkali. Wyrok przyjęli z ulgą.

Van der Luebbe

będzie przymusowo odżywiany

Z Lipska donoszą:

że w związku z głodówką rozpoczętą w piątek przez van der Luebbego, poddano w niedzielę rano głodującego **ścisłym badaniom lekarskim.** Badania wykazały, że van der Luebbe **znajduje się w stanie** „pasywnej resystencji“ i „psychicznej **obrony“**, usiłując prawdopodobnie wymusić przerwanie rozprawy. Według opinji lekarza sądowego van der Luebbe narazie zdolny jtst jeszcze do uczestniczenia w rozprawie. Gdyby nadal podtrzymywał jednak **głodówkę, władze przystąpią do przymusowego odżywiania go.**

Na to zdobyć się może

tylko Niemiec

„Le Matin“ donosi ze Strasburga, że niemiecki minister **propagandy Goebbels wydał instarukcję do prasy,** w której zapowiada upadek konferencji rozbrojeniowej i nakazuje prasie niemieckiej zwalać **za to odpowiedzialność na rząd francuski.** Instrukcje Goebbelsa wydrukowane zostały **w drukarni** państwowej w Berlinie i są rozsyłane **dziennikom z napisem: „Materjał szczególnej wagi“.** Instrukcje zalecają ostre wystąpienia przeciwko Francji w artykułach, w których zbijać się będzie tezy o niedostatecznem uzbrojeniu Francji oraz o nieposiadaniu przez nią należytych **gwarancyj bezpieczeństwa, ponadto prasa atakować będzie Francję za rzekome uprawianie przez nią sabotażu rozbrojeniowego. (!)**

Z pobytu Lindbergha

w Leningradzie

Z Moskwy donoszą:

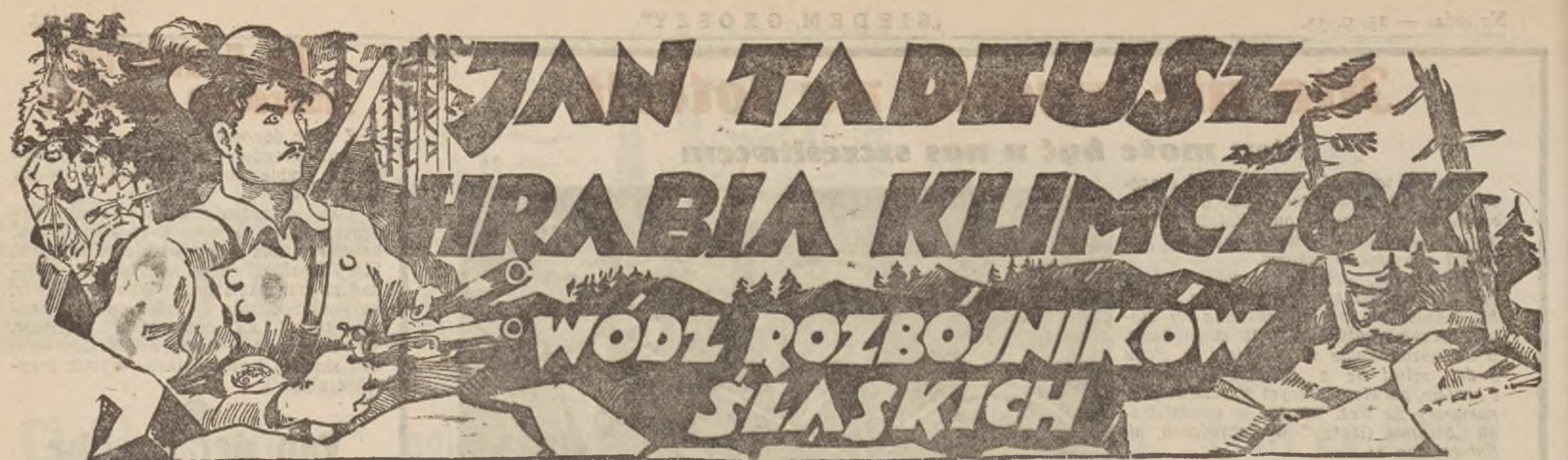
Pobyt Lindbergha w ZSRR związany jest z planem utworzenia stałej komunikacji lotniczej między Europą, Azją i Ameryką. Znakomity lotnik **bada możliwości** komunikacji drogą **północną.** W Leningradzie Lindbergh zwiedził tamtejszy Instytut Arktyczny i odbył dłuższą konferencję ze słynnym sowieckim badaczem polarnym prof. Samojłowiczem. Lindbergh oczekiwany jest w Moskwie. Hydroplan jego ma wodować na jednem z okolicznych jezior. Przyjęcie amerykańskiego lotnika w ZSRR ma charakter bardzo serdeczny.

Obozy koncentracyjne

w Austrji

Z Wiednia donoszą:

Organ Heimwehry **„Oesterreichische Abendzeitung“** donosi, że pojawić się ma rozporządzenie rządu w sprawie utworzenia obozów koncentracyjnych w Austrji na wzór obozów niemieckich. **W urzędzie kanclerskim oświadczono, że doniesienie powyższe nie jest ścisłe, niema mowy o utworzeniu obozów koncentracyjnych,** planowane jest jedynie oddzielenie przestępców politycznych od zwykłych przestępców kryminalnych. **Rozporządzenie** odnośne wydane będzie **we wtorek lub w środę.**



343)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę zbójnicką, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później stary książę Sułkowski ożenił się z kobietą o czarnej przeszłości Hortensją, żoną Bertranda Bordenav. Ten ostatni zdemaskował ją, to też postarano się o to, aby go wsadzić do więzienia. W czasie balu u Sułkowskich pułkownik żandarmerji Gołowin, kochający się w Hortensji, sprowadza do pałacu Bertranda, aby Hortensja mogła nasycić swą żądzę zemsty.

* * *

Na dalszy rozkaz Gołowina, żandarmi założyli mu na ręce kajdanki. Potem wszyscy odeszli. Nawet teraz jeszcze Bertrand nie wiedział, dokąd go prowadzono. Czy może przeprowadzano go do innego więzienia? Co go to obchodziło? Nie przyszło mu na myśl, że zachodzi czyn gwałtowny. Na ulicach było już o tym czasie pusto i ciemno. Oprócz tego zachował Gołowin tę ostrożność, że rozkazał żandarmom prowadzić więźnia przez boczne uliczki.

Nagle Bertrand drgnął. Właśnie zarysowały się w ciemności kontury parku, w środku którego stał pałac księcia Sułkowskiego. Bertrand przeczuwał, że prowadzą go do pałacu.

Jakie miała znaczenie ta nocna wizyta? Bertrand nawet teraz jeszcze nie śmiał zapytać się o to Gołowina. Wiedział on, że odebrałby szorstką odpowiedź, której z pewnością nie oszczędziłby mu podchmielony szef żandarmerji. Zresztą zdawało się Bertrandowi, że na to pytanie sam sobie umie odpowiedzieć. Może zaszły jakie okoliczności, które wymagały natychmiastowego skonfrontowania go z Hortensją, lub księciem. Może po tem spotkaniu zmieni się jego dola.

Już w kilka minut później miał Bertrand nowy powód do zdumienia.

Zaprowadzono go do parku. W pobliżu pałacu usłyszał Bertrand głośną muzykę i zobaczył jasne światło, wydobywające się przez otwarte drzwi i okna. Iluminacja parku była również dowodem, że w pałacu odbywała się uczta. I na tę ucztę chciano go prowadzić? Bertrandowi zaczęło serce bić gwałtownie. Stał wobec zagadki — opadła go trwoga, w której się domyślał, że rozwiązanie tej zagadki może być straszliwe. Bo znał samowolę, na którą w owych czasach i stronach narażony był więzień.

Bertrand odetchnął po chwili swobodniej. Nie ziściła się jego obawa, że go zaprowadzą do jasno oświetlonej sali, aby go męczyć i wydać na pastwę dowcipów rozochoconych gości.

Nadspodziewanie prowadzono go po odległych, bocznych alejach parku, aż wreszcie stanęli przed tylną furtką pałacu.

Bertrand zbladł znowu. Wiedział bowiem, że w piwnicach zamku znajdowały się ciemne lochy, które za dawnych czasów służyły za więzienia, lochy, w których, jak nam wiadomo, książę Sułkowski więził rzeczywiście Klimczoka.

Bertrandowi przyszło na myśl, że właśnie brak dowodów winy, miał stać się przyczyną jego zguby. Chodziło o magnata, jakim był książę Sułkowski! Czyż nie było możliwe, że dla niesłychanego skandalu, chciano pozbyć się cichaczem sprawcy tego skandalu?

W podziemnym lochu zamkowym nie mógł być szkodliwym. Po krótszym lub dłuższym czasie uległby cierpieniom, a nikt by się nie dowiedział o strasznej zbrodni na nim popełnionej.

Lecz i tym razem omylił się Bertrand. Nagle poznał korytarz, po którym go prowadzono. Był to ten sam ganek, przez który dawniej wszedł do buduaru Hortensji. Potem ukazało się światło — a potem? Bertrand zacisnął zęby, bo nie chciał krzyknąć na widok Hortensji. Nie spodziewał się, że ją tak prędko znów zobaczy. A potem stanął olśniony. Jaka ona była piękna!

— Czego Hortensja żądała od niego? Co to miało znaczyć, że go wprowadzono do jej buduaru? Zimne dreszcze przebiegły mu po ciele. Czyby Hortensja rzeczywiście uczuła skruchę? Czy chciała go zobaczyć i prosić o przebaczenie? Czy ubrała się tak zalotnie, aby mu się przypodobać?

Hortensji migotały błyski. A więc była zadowolona. Chciała go zobaczyć. Jego twarz zmizerowana i zapadłe oczy wymownie świadczyły o doznanych cierpieniach. Jak miech wisiała odzież więzienna na jego ciele wyniszczonem przez głód i niewygodę.

Wzrok Hortensji więcej powiadał, jak słowa wyrazić są zdolne. Bertrand struchlał. Zdawało mu się, że prąd zimnej wody przebiega mu po plecach. Opadła go zgroza.

We wzroku, jakim lustrowała go Hortensja, wyrażała się szatańska złośliwość, ów okrutny brak serca, pod którego wrażeniem oniemiał ze zgrozy, gdy w Paryżu przez sąd został skazanym wskutek kłamliwych zeznań swej żony. A uśmiech wykrzywiający jej usta, świadczył o tem samem okrucieństwie, które okazała wtedy, gdy Bertrand ją przydybał, jak własnemi rękami dławiła starego Coupeau. Poznał więc znowu tygrysicę, która z



Hortensja zamknęła znowu drzwi i wróciła do pokoju.

Kułak, jakim go któryś żandarm poczęstował, wyrwał go z zadumy i popchnął go naprzód. Potoczył się na progu. A potem zdawało mu się, że marzy. Właśnie przed chwilą siedział w ciemnych murach więzienia, po szparach i szczelinach ściekała woda, a pająki i inne robactwo pełzało po ścinach. A teraz pieścił go różowy blask lampy i otaczał go wytworny zbytek buduaru. A naprzeciw stała owa kobieta, której poświęcał swe sny i marzenia. Stała przed nim jeszcze ponętniejsza, jak we snach.

Czy to z jego przyczyny była tak wzburzona i niecierpliwa? Cóż w takim razie miał do czynienia Gołowin w tem miejscu, a cóż żandarmi? Dlaczego nie odchodzili natychmiast?

Zaszeleściły jedwabne suknie Hortensji. Zwinnie i cicho, jak wąż przysunęła się do drzwiczek i sama je zamknęła. Równie bez szelestu podeszła do drzwi głównych, odemknęła je nieco i nasłuchując, wytknęła głowę.

Nikogo nie było w pobliżu. Nie słychać było żadnego szmeru, tylko muzyka wciąż grała na sali. Hortensja zamknęła znowu drzwi i wróciła do pokoju, szeleszcząc suknią.

— Nareszcie!

Słowo to brzmiało, jak westchnienie ulgi, a było zwrócone do Gołowina. Potem przesunęła wzrok z trymfującej twarzy pułkownika na blade lica Bertranda, którego oczy błądziły po obecnych badawczo, nieśmiało i prawie błagalnie. W ciemnych oczach

rozkoszą szarpie swą ofiarę w kawały.

Hortensja spostrzegła, że Bertrand zbladł.

— Czemu cofasz się przedemną tchórzu? — pytała się bezdźwięcznym głosem. — Może przeczuwasz, że wybiła godzina, w której zastąpię sędziów i własną ręką dam ci nauczkę za twoją zdradę? He?

Bertrand nic nie odpowiadał. Lecz ze wzroku jakim spojrzał jej w twarz, przemawiała zgroza, jak gdyby patrzał na głowę Meduzy. Ona parsknęła śmiechem.

— No?

Pytanie to było zwrócone do Gołowina, który żandarmom po cichu wydawał rozkazy.

Bertrand ani się nie spodział, jak go żandarmi nagle rzucili na ziemię i zanim mógł krzyknąć, skneblowali mu usta. Potem obnażyli go aż do bioder. A potem Bertrand z przerażeniem zobaczył harap, jaki żandarmi przynieśli z sobą.

Hortensja opadła w fotel, chcąc spokojnie przypatrzeć się dramatowi, jaki za chwilę miał się rozegrać.

Podczas gdy żandarmi zabierali się do roboty, ona obojętnie zapalała papierosa. Gołowin stanął przy niej.

— Dziesięć pałek wystarczy! — powiedział. — Mniej chodzi o ilość, jak o jakość.

A potem rozpoczęła się wstrętna egzekucja.

Było zbyteczne, zakładać nieszczęśliwej ofierze brutalnej samowoli knebel w usta. Duma nie byłaby mu pozwoliła wydawać krzyków bólu, które mu się pod ciosami do ust cisnęły. Nawet nie jęknął, choć miał do tego sposobność. Więc taką była zemsta Hortensji! W taki sposób brutalny chciała się zemścić za to, że Bertrand stawał jej w drodze. Ach, jakże się myliła!

Cóż znaczyły te fizyczne cierpienia wobec mąk duszy, których już dawniej stała się przyczyną i wobec długoletniego więzienia, które poniósł dla niej w ofierze? Bertrand nie przeczuwał, że jeszcze sroższe czekają go katusze. Egzekucja skończyła się. Sine pręgi na plecach Bertranda świadczyły o upokorzeniu, jakie znieść był zmuszony.

Na rozkaz Gołowina, który z papierosem w ustach stał za krzesłem księżnej, żandarmi odziali znowu Bertranda, a potem oddalili się szybko.

Wtem — co to?... Właśnie Bertrand uniesiony gniewem, szarpał swe kajdany, gdy rozległ się jakiś głos — jakieś dziwne, przeraźliwe wycie, dolatujące z zewnątrz, które zmąciło ciszę nocy. Wszystkim, którzy ten ryk słyszeli, krew ścinała się w żyłach. Potem rozległ się brzęk i stuk — a potem...!

CXXII.
PODEJRZANY PODRÓŻNY

Na samym końcu wsi Czechowic, tuż nad granicą prusko-austrjacką, stał wielki i okazały dom zajezdny, nad którego szerokiemi drzwiami wchodowemi wisiało godło z napisem: „Nad granicą“. Pomimo swej okazałości karczma ta nie cieszyła się najlepszą sławą. Szeptano sobie rozmaite historje, jakie tu dziać miały się po nocach. Opowiadano więc sobie, że „nad granicą“ przebywają głównie przemytnicy, że tam załatwiają swoje interesy i mają składy towarów. Na dowód prawdy przytaczano coraz to większe bogactwo Mateusza Wintera, gospodarza zajazdu „nad granicą“.

Mateusz Winter był wysokim barczystym mężczyzną o starannie wygolonej twarzy i ponuro spoglądających oczach. Nie troszczył się on o to, co ludzie o nim opowiadali. Jeżeli stał w stosunkach z przemytnikami, to urządzał się mądrze, bo nigdy go nie przydybano na gorącym uczynku. Nigdy nie udało się policji znaleźć dowodów winy, chociaż Mateusza Wintera wciąż miano na oku.

Jak już powiedziano, porządniejsi ludzie nie uczęszczali do tego zajazdu. Mimo to rozmaitych gości zawsze było pełno, bo „nad granicą“ bawiono się zwykle aż do późnej nocy.

Tak też było i dzisiaj. W wielkiej, czysto utrzymanej izbie gościnnej siedział gość przy gościu, tak, że prawie wszystkie miejsca były zajęte. Kieliszki i szklanki krążyły gęsto, a Mateusz Winter razem z piękną córką Olgą musieli krzątać się żwawo, chcąc zadowolić gości.

— Czy wszystkie pokoje gościnne są już zamówione? — pytał się Winter swej córki, nalewając szklanki.

— Wszystkie, ojcze, — odpowiedziała nadobna blondynka.

— Numer piąty także? — pytał się Winter dalej, rzucając wzrokiem na czarną tablicę, która wisiała za szynkfasem i na której zajęte pokoje były przekreślone kredą.

— Numer piąty zajęty także przez tego młodego człowieka z jasnym wąsikiem, który dziś przyjechał jednokonnym wózkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

„Ruch" (Wielkie Hajduki)—„Cracovia" (Kraków) 3:1 (0:1)

Rozegrane wczoraj na boisku „Ruchu" w Wielk. Hajdukach, powyższe spotkanie o mistrzostwo Ligi państwowej, wywołało na Śląsku zrozumiałe zainteresowanie, to też około 4 tys. widzów było świadkami tego meczu.

Obie drużyny wystąpiły w następujących składach: Cracovia: Szumiec, Pająk, Świerczmia, Seichter. Ziszka, Bialik, Zieliński, Malczyk. Mysiak, Ciszewski i Zembaczyński. Ruch: Kurek, Wadas. Kacy, Sosicki, Badura, Dziwisz, Kubisz, Giemsa, Peterek, Gwóźdź. Wodarz. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska.

Mimo dobrej reputacji, jaką cieszy się od szeregu lat na Śląsku „Cracovia", posiadając tutaj nawet szereg zwolenników, wczorajszego jej występu nie można uważać za udały. Jest to tylko cień dawniejszej „Cracovji", to też zeszłoroczny mistrz Polski w obecnej formie nie stanowił dla Ślązaków zbyt groźnego przeciwnika. Brak było przedewszystkiem wytrzymałości. Gracze szybko się wyczerpali i nie potrafili rozłożyć swych sił. Początkowo szło składnie i ładnie, lecz po upływie 20 min. kończy się wszystko i głos do końca gry ma na boisku przeciwnik. W tej formie nie należy Cr. w tym roku wróżyć zbyt pomyślnych wyników.

Gdyby nie Szumiec w bramce, Cr. mogła opuścić Hajduki z większą porażką. Pająk imponował dobrym strzałem, lecz cóż z tego, kiedy korzyść z jego „bomb" ma tylko przeciwnik, bowiem ostatni właśnie potrafi je należycie wykorzystać i, prędzej czy później, kontrakcja takiej „bomby" Pająka kończy się dla Cr. fatalnie. Takiemi „bombami" może Pająk zaimponować tylko tym, którzy słabo się orjentują. Najsłabszą częścią u Cr. był napad, grający bez systemu i taktyki.

Ślązacy, w przeciwieństwie do „Cracovji" wnieśli do gry ostre tempo, dobrą kondycję fizyczną i ofiarność, a dzięki tym walorom, przez prawie w 70 procentach, gra należała do nich, czego najlepszym dowodem jest stosunek kornerów 14:1 na korzyść Ruchu. Początkowo Ruch ma wielkiego pecha, co konsternuje jego napad do tego stopnia, że miejscami tracił głowę, nie mogąc się zdobyć na strzał. Już w pierwszej połowie gry stan powinien brzmieć 3:1 na jego korzyść. Dalej pomoc popełniała ten zasadniczy błąd, że w pierwszej połowie gry grała za blisko bramki przeciwnika, co, wobec ściągnięcia do obrony prawie całej drużyny Cr., nie pozwalało napadowi „Ruchu" należycie wykorzystać swej przewagi. Gdzie była piłka, tam było kilku graczy, co nie pozwoliło wykorzystać sytuacji, wskutek przeładowania terenu. Dopiero w drugiej połowie R. zmienił taktykę, co odbiło się naturalnie na grze i powodzeniu. Całym motorem działań u Ruchu jest nadal jeszcze pomoc, w której wszyscy wywiązali się z zadania jaknajlepiej. O ile chodzi o napad, to poza Wodarzem, Giemsą i po części Gwoździem, reszta sie nie wyróżniła. Peterek musi nareszcie zrozumieć, że tylko wspólnemi siłami można zdziałać wiele.

Obrona Ruchu, Wadas i Kacy, była bez słabych punktów, a Kurek jako bramkarz zawsze stał na wysokości zadania.

Grę rozpoczyna Cr., która inicjuje szereg błyskawicznych ataków. Ruch ściąga do obrony większość swej drużyny, i mimo energicznej obrony. nie potrafi zapobiec temu, że Malczyk po pięknej centrze z lewego skrzydła zdobywa prowadzenie dla Cr. Zanosi się tem samem na dość interesującą grę, bowiem momenty pod bramką „Ruchu" są miejscami niezwykle denerwujące. Dopiero w 15 min. Ruch przytomnie opanowuje sytuację i gra staje się coraz bardziej wyrównana. „Ruch" w tym czasie ma kilkakrotnie okazję zrehabilitować się. Hamulcem u niego jest prawie zawsze Peterek. grający powoli i mimo lepszych pozycyj. oddaje piłkę graczowi, stojącemu na gorszej pozycji. Od 20 min. „Ruch" uzyskuje coraz większą przewagę i lada chwila spodziewano się bramki. Przeszkodą w tem jest niemniej świetnie dysponowany bramkarz Szumiec. Brawurowe jego wybiegi i robinsonady są długo oklaskiwane. Giemsa kilkakrotnie strzela z krótkiej odległości ponad bramką lub obok słupka, przyczem Peterek popełnia ten błąd, że nie potrafił wykorzystać Wodarza, słabo obstawionego przez Seichtera a posłał piłkę młodemu jeszcze i mało rutynowanemu Kubiszowi.

Po przerwie obraz gry zmienia się o tyle, że Ruch jest nadal stroną atakującą, przyczem już w pierwszej minucie gry, Giemsa zdobywa prowadzenie. Cr. coraz bardziej traci na siłach, nie wychodząc poza obręb swej części, a stara się grać nawet na zwłokę. Ta taktyka pozwala tylko R. jeszcze bardziej zaostrzyć tempo. Kornery sypią się jeden za drugim, a Cr. broni się do upadłego. Kapituluje dopiero pod koniec gry, kiedy wynik dla Ruchu podwyższa Peterek, a wynik dnia ustala Sosicki. Wyróżnili się w tej części gry — u Ruchu — Wodarz, Dziwisz, Badura, Giemsa i Wadas.

Sędziował Rosenfeld — dość objektywnie.

POGOŃ (LWÓW) — WISŁA (KRAKÓW) 1:0 (0:0)

Przez powyższe zwycięstwo Pogoń znów objęła prowadzenie w tabeli. Jedyną bramkę zdobył dla Pogoni Matjas.

LEGJA (WARSZAWA) — ŁKS. (ŁÓDŹ) 2:2 (1:2)

Jest to pierwszy punkt, zdobyty przez Legię w rozgrywkach finałowych. Bramki dla Legji zdobył Nowakowski i Nawrot, dla ŁKS. Mueller i Król.

KS. 22 P. P. SIEDLCE — KS. CZARNI CHROPACZÓW 2:0 (1:0)

Obie bramki dla wojskowych zdobył Bigański.

PODGÓRZE — WARTA 4:1 (2:0)

Zawody powyższe należały do bardzo interesujących, to też zgromadziły wiele publiczności. Podgórze zwycięstwem tem zapewniło sobie utrzymanie się w Lidze. Podgórze wystąpiło w kompletnym składzie. a to z Krasiną I i II i Siborowskim na czele. Drużyna Warty wystąpiła w osłabionym składzie bez Radojewskiego. Kruszkiewicza i Knioly. Bramki zdobyli: Krasina II, Sibor i 1 samobójcza. Zasłużone zwycięstwo Podgórza, które grało ładniej i ambitniej.

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
Pogoń	6	10	18:12
Wisła	6	8	9:5
Rucb	5	8	15:13
Ł. K. S.	5	4	8:11
Cracovia	4	2	9:11
Legia	6	1	9:20

O spadek z Ligi: 22 p. p. 10 pkt., Warszawianka 7, Warta 5, Podgórze 5, Czarni 4, Garbarnia 3 pkt.

Lukhaus zwycięzcą 10-ciobolu

W sobotę odbył się w Warszawie pierwszy dzień 10-cioboju o mistrzostwo Polski przy udziale trzech tylko zawodników, a mianowicie: Luckhausa z Białegostoku oraz Wieczorka i Wojtkiewicza z Wilna.

Najlepsze wyniki osiągneli: bieg 100 m., rzut kulą, bieg 400 m. Wojtkiewicz — 11, 13,7 i 54,4 sek oraz Luckhaus w skoku wdal 6.69 cm w skoku wzwyż 1,80 (nowy rekord okręgu białostockiego).

Po pierwszym dniu prowadzi Luckhaus 3.359 pkt. przed Wojtkiewiczem 3.558 i Wieczorkiem 3.158.

W ogólnej punktacji 10-cioboju o mistrzostwo Polski zwyciężył Lukhaus wynikiem naogół słabym, bo 6.958. 256 pkt. 2) Wojtkiewicz 6,904 pkt.

Bieg z przeszkodami o mistrzostwo Polski na przestrzeni 3 klm. wygrał Strzałkowski (Białystok) 10.41,6 min. 2) Połoczek, 3) Miłka.

Mistrzostwa lekkoatletyczne odbędą się w 1934 roku

W bliskim czasie odbędzie się w Berlinie posiedzenie rady międzynarodowej Federacji lekkoatletycznej. Jednym z najważniejszych tematów, znajdujących się na porządku obrad będzie włoski wniosek, dotyczący zorganizowania mistrzostw Europy w lekkiej atletyce.

Mistrzostwa te według wniosku włoskiego miałyby się odbyć w r. 1934 we Florencji, względnie Turynie. Następnie lekkoatletyczne mistrzostwa Europy odbywałyby się co cztery lata w połowie każdej olimpjady.

Program lekkoatletycznych mistrzostw Europy obejmowałby wszystkie konkurencje olimpijskie, rozgrywane w przeciągu trzech dni Do każdego punktu programu poszczególny kraj, należący do Federacji, mógłby wystawić tylko dwóch zawodników, względnie dwie drużyny.

W mistrzostwach Europy obowiązywałaby specjalna punktacja od 6—1 punktu.

Kraj, urządzający zawody o lekkoatletyczne mistrzostwo Europy, musi się zobowiązać do odstąpienia 4 proc. z ogólnych dochodów na rzecz Federacji, a ponadto musi zapłacić koszta przejazdu i utrzymania stu zawodników. których ustala się po zakończeniu zawodów według osiągniętych wyników.

Podobno wniosek włoski zostanie zrealizowany, gdyż większość krajów, należących do Federacji, jest przychylna. Istnieje nawet tendencja, aby mistrzostwa te odbywały się co roku, wyjąwszy roku olimpijskiego.

W myśl uchwały Komgresu olimpijskiego pierwsze mistrzostwa Europy odbędą się w 1934 r. we Włoszech.

Nowy rekord światowy Walasiewiczówny

W ramach 5-cioboju lekkoatletycznego o mistrzostwo Polski na boisku „Czarnych" — Polka Walasiewiczówna, startujac w pięcioboju w konkurencji 60 mtr. pobiła rekord światowy. Nowy rekord światowy świetnej Polki wynosi 7.3 sek.

Pięciobój wygrała również Walasiewiczówna wynikiem 4.193 pkt 2) Janowska (Krusze Endler), 3) Sikorzanka (Stadjon Król. Huta), 4) Orłowska (Stadjon).

Najlepsze wyniki pięcioboju sa następujące: Skok w zwyż: Janowska 1.43, 2) Walasiewiczówna 1.41, 3) Sikorzanka 1.37 Oszczep — Cejzikowa 31.36 m. Walasiewiczówna 30.47, Sikorzanka 30.04 mtr 60 mtr.: 1) Walasiewiczówna 7.3 sek. Nowy rekord światowy. 2) Orłowska 7,8 sek. Dysk: Cejzikowa 21.78 m. 200 mtr.: Walasiewiczówna 26.5 sek. Skok w dal: Walasiewiczówna 5.85 mtr.

Nowe zwycięstwo Heljasza w kuli

W ramach międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, odbytych w Goeteburgu, startował również Heljasz w kuli, a Kostrzewski w płotkach. Heljasz w kuli zdobył pierwsze miejsce wynikiem 15:30 mtr. przed Nordgy 15.01 mtr. W dysku zajął 3-cie miejsce wynikiem 43.40. (1) Anders 46.20 mtr.) W biegu na 400 mtr. przez płotki Kostrzowski zajął drugie miejsce wynikiem 54,4 sek. za Oresonglem 54,3 sek.

Sukces Hartlika w Łucku

W ramach rewji lekkoatletycznej, organizowanej przez Łuckie Stow. Sportowe startowali również zawodnicy „Stadjonu" z Król. Huty.

Hartlik wygrał bieg na 5 klm. w czasie 15:58 min. zaś sztafeta olimpijska „Stadjonu" zdobyła pierwsze miejsce wynikiem 3:34.6 m.

Pozatem uzyskano następujące wyniki: 1500 mtr. — Kucharski 4.16 min. Skok z wyż — Pławczyk 1.80 mtr. Tyczka — Klub 3.60 m. Dysk — Kozłowski 43.16 mtr. 100 mtr. Burczyński 11 sek.

W piłce nożnej „Warszawianka" w pierwszym dniu przegrała do Łucka 0:1. zaś w niedzielę wygrywa z repr. Wołynia 3:2.

Czesi pokonali polskich tenisistów (4:2)

Drugi dzień międzypaństwowego spotkania w tenisie Czechosłowacja — Polska miał już zupełnie inne oblicze aniżeli pierwszy.

Wszyscy nasi reprezentanci pokazali świetną grę, która zdobyła im sympatję licznej publiczności.

W pierwszem spotkaniu zwyciężyli Jędrzejowska i Tłoczyński — parę czeską Maleczka i Mehrhautowa 6:3, 6:3.

W drugiem spotkaniu zwyciężyła Jędrzejowska Mehrhautową 6:3, 6:3.

W grze podwójnej wygrali Czesi Maleczek i Hecht nad polską parą Tłoczyńskim i Hebdą 7:5, 6:4, 6:4 po zupełnie równorzędnej grze, w której Polacy zostali kilkakrotnie pokrzywdzeni przez sędziów.

Przed spotkaniem pań wręczył delegat ministerstwa zdrowia i wychowania fizycznego dr. Howorka wieniec kwiatów Jadwidze Jędrzejewskiej.

Polacy popełnili jednak wiele fatalnych błędów. Jak podaje „Morgenzeitung", Polacy w grze podwójnej grali z brawurą, jednak ryzykowali zbyt wiele, tak, że Hebda n. p. wiele piłek zaprzepaścił, a Tłoczyńskiemu dwukrotnie nawet wyleciała z ręki rakieta przy „smashu".

Ogólnie podobała się Jędrzejowska, która grała znacznie lepiej, niż powiada wynik z Merhauptową.

Na zakończenie międzypaństwowego meczu w tenisie pomiędzy Czechosołwacją a Polską w Pradze odbyła się w niedzielę rozgrywka w grze pojedyńczej pomiędzy Siba, a Tłoczyńskim 2:6 6:4 6:4 9:7 Spotkanie Hecht — Witman przerwano z powodu ciemności.

Ogólny wynik spotkania 4:2 na korzyść Czechów.

Sprawa dr. Polakiewicza pachnie prokuratorem

Wczoraj odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polsk. Zw. Hokeja na Lodzie. Sprawa niewywiązania się z zobowiązań finansowych starego zarządu pod przewodnictwem dr. Polakiewicza w związku z urządzeniem mistrzostw hokejowych w Krynicy i wyjazdu do Ameryki. zajmowała około 8 godzin. Są przytem wielkie niedociągnięcia.

Naprzód (Lipiny) ma jeszcze szanse
po zrewanżowaniu się w Wilnie również 1:0

Rozegrany dziś na stadjonie wojskowym w Wilnie rewanżowy mecz o wejście do Ligi państwowej pomiędzy WKS Wilno a śląskim „Naprzodem", stanowił oś zainteresowania Wschodnich Kresów.

Spotkanie to miało decydujące znaczenie przedewszystkiem dla „Naprzodu", na którym ciążył obowiązek, wygrania meczu za wszelką cenę.

Podobnie jak w ub. niedzielę na boisku w Lipinach również i w Wilnie Ślązacy grali z niezwykłem poświęceniem, i mimo energicznej obrony wojskowych, mecz zdołali, nieznacznie, jednak zasłużenie, wygrać. W ten sposób istnieje jeszcze dla „Naprzodu" możliwość wejścia do Finału, lecz zadecyduje o tem mecz, rozegrany na neutralnem boisku w Warszawie w najbliższą niedzielę.

W tej ciężkiej próbie niewątpliwie „Naprzód" pokaże się znów z jak najlepszej strony, bowiem wymaga tego prestiż mistrza Śląska.

Spotkanie w Wilnie było typowem o punkty, a o zwycięstwie decydowała nie tylko ambicja, lecz przedewszystkiem kondycja fizyczna. Temu ostatniemu Ślązacy sprostali jaknajlepiej i mimo niezbyt przychylnej sympatji ze strony publiczności, mecz wygrali zupełnie zasłużenie. Jedyną, decydującą o zwycięstwie, bramkę zdobył Piec w 24 min. gry.

U „Naprzodu" wyróżnił się bramkarz, obrońca Michalski i Nastula. Wojskowi grali ofiarnie, lecz pod koniec nie wytrzymali tempa.

POLONIA WARSZAWA — POLONIA PRZEMYŚL 3:0 (1:0)

Ostatni mecz z półfinałowych rozgrywek o wejście do Ligi.

Nuvolari zraniony w wypadku samochodowym

Słynny automobilista Nuvolari startował w ub. niedzielę na wyścigach o wielką nagrodę Hiszpanji. Prowadząc wyścig, w połowie wyścigu uległ wypadkowi, maszyna jego bowiem wywróciła się na zakręcie. Nuvolari na szczęście odniósł tylko obrażenie.

Wielką nagrodę zdobył Chiron na Alfa

Heljasz na czwartem miejscu w światowej klasyfikacji w kuli

Według zestawienia 6 najlepszych lekkoatletów świata w pchnięciu kulą, 4-te miejsce zajmuje Polak Heljasz wynikiem 15.94 mtr. Pierwsze miejsce zajmuje Torrance (USA) 16,10 m. 2) Lyman (USA) 16,06 m. 3) Crovley (USA) 16 m.

Zestawienie wyników nastąpiło według wyników tegorocznych, przyczem w Europie Heljasz zajmuje niepodzielnie pierwsze miejsce.

Węgry—Czechosłowacja 71:55

Pierwszy dzień międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Węgry — Czechosłowacja rozegrany w Pradze przyniósł wynik remisowy 31:31 pkt. Wyniki pierwszego dnia są następujące:

400 mtr.: Fiser (C) 50.1 sek. 2) Knenecky (C) 50,2 sek. 3) Barci (W). 800 mtr.: Szabo (W) 1:58,2 min. 2) Rozicky (C) 1:58,4 min. 3) Ignac (W). 110 płotki: Kovacs (W) 15,2 sek. 2) Jandera (C) 15,4 sek. Kula: Douda (C) 15:65 mtr. 2) dr. Darany (W) 15,02 m 3) Vitek (C) 14.65 mtr. Oszczep: Vardeszegh (W) 67.66 mtr. Nowy rekord węgierski. 2) Mala (C) 61.15 mtr. Tyczka: Kiraly (W) 3,60 mtr. 2) Votawa (C) 3,50 m. Skok w dal: 1) Hofmann (C) 7 mtr. 2) Megery (W) 6,66 m. 3) Szabo 6,17 m.

W drugim dniu zawodów Węgrzy zdołali odnieść szereg zwycięstw. zdobywając w ogólnej punktacji wynik 71:55 pkt.

Na śląskich boiskach piłkarskich

Erster Fussball Club (Katowice) — A. K. S. (Królewska Huta) 2:1 (1:0)

Na boisku Miejskiego Komitetu WF. i PW. w Katowicach (dawn. „Pogoń"), gdzie rolę gospodarza sprawował klub niemiecki, przed około 2500 widzami, rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi Śląskiej. Niemcy wygrali mecz niezasłużenie.

Przez cały czas gry Polacy mieli przewagę i stanowili drużynę daleko lepszą. Podobali się zwłaszcza w drugiej połowie. U Niemców na czoło wybił się bramkarz Adler, broniący z niezwykłem szczęściem. W obronie dość dobry był Kaźmierczak, — natomiast jego partner Goerlitz III grał brutalnie, co wywoływało liczne protesty, nawet wśród licznie zebranych widzów niemieckich. Pomoc drużyny niemieckiej stanowili bracia Biniocy i Knapczyk. W ataku kierownikiem był Boerlitz 1-szy, mający ładne przebłyski starej jego dobrej formy, zwłaszcza przy zdobyciu obu bramek. W całości jednak wypadł blado. Herich, grający znów po długiej przerwie na prawym łączniku, był najsłabszym graczem w drużynie. Drugim łącznikiem był Wilimowski. Na skrzydłach grali słabo nowicjusze Spieler i Paszke.

W drużynie polskiej bramkarz Joszke został poważnie kontuzjowany i musiał opuścić boisko. Zastępował go w drugiej połowie Polak. Obrona Knas i Skrzypiec walczyła ofiarnie i defenzywnie dość dobrze, natomiast nie ma ona pojęcia o grze ofenzywnej. Piłki wykopywano na ślepo, tak, że przeciwnik zawsze je chwytał. Linja pomocy Nobis, Kuchta i Kafka, była przeciętna. Grali słabo, chociaż ofiarnie, Nobis i Kuchta. W ataku podobał się Stolarczyk na lewem skrzydle, oraz Piątek jako lewy łącznik, doskonale się porozumiewający ze skrzydłowcem. Środkowy napastnik Duda był natomiast bardzo słaby. Wostał i Maszek po drugiej stronie ataku stanowi znów odrębną, przeciętną dwójkę.

Zawody prowadził p. Gumnior, dość dobrze.

KS. „06" KATOWICE — KS. ORZEŁ WEŁNOWIEC 4:1 (2:0)

Gra z obu stron na nienadzwyczajnym poziomie. Więcej z gry miała drużyna katowicka, która też odniosła zasłużone zwycięstwo. Orzeł b. słaby w obronie, a do porażki przyczynił się również niedysponowany bramkarz.

Bramki dla „06" zdobyli Jakutek, Lamrzik po 1, Wroszcz 2. Dla Orła Siwerczyna. Sędzia p. Pach — dość dobry.

KS. CHORZÓW — KS. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 0:2 (0:1)

Mecz powyższy miał olbrzymie znaczenie dla drużyny Śląska, która od początku mistrzostw utrzymuje się na pierwszem miejscu w tabeli. Chorzów, grał b. ofiarnie i przy większem szczęściu byłby uzyskał lepszy wynik. Śląsk posiadał najlepszą swoją linję w pomocy, a następnie w napadzie, gdzie Got i Sprus zdobyli obie bramki.

Przez powyższe zwycięstwo Śląsk coraz bardziej umacnia swoją czołową pozycję w mistrzostwach i uważany być musi za faworyta. Widzów około 1200.

„CZARNI" CHROPACZÓW — KS. „SŁOVIAN" KATOWICE 3:2 (1:1)

Po ciekawej i wyrównanej grze zasłużone zwycięstwo odnoszą „Czarni".

TABELA MISTRZOSTW LIGI ŚLĄSKIEJ.

	G.	P.	Br.
1) KS. „Śląsk" Świętochłowice	3	6	8:0
2) KS. „06" Katowice	3	5	10:4
3) KS. „Czarni" Chropaczów	3	4	6:7
4) V. F. C. Katowice	3	3	5:7
5) B. B. S. V. Bielsko	2	2	6:6
6) KS. Chorzów	3	2	6:9
7) KS. „Słowian" Katowice	3	0	4:10

SOŁA OŚWIĘCIM — ISKRA SIEMIANOWICE 0:7 (0:4)

Iskra napotkała na słaby opór Soły, która, stremowana tak poważnym przeciwnikiem, nie grała w swojej zwykłej formie. Bramki dla Iskry zdobyli: Ledwoń 5, Malina i Szędzielorz po 1.

KS. ISKRA SIEMIANOWICE — „09" MYSŁOWICE 4:1 (3:0)

Zasłużone zwycięstwo Iskry, która przez cały czas gry miała znaczną przewagę. Bramki dla Iskry zdobyli Ledwoń 2, Malina i Alter po 1.

KS. POGOŃ KATOWICE — KOLEJOWE PW. KATOWICE 4:1 (3:0)

Powyższe zawody, rozegrane o mistrzostwo A. klasy, toczyły się w niezwykle denerwującej amosferze, do której głównie przyczynił się fatalnie sędziujący sędzia p. Knauer.

Pogoń miała już w pierwszej połowie gry zdecydowaną przewagę, zdobywając 3 bramki, przyczem Kolejarze w drugiej połowie gry ostrą i brutalną grę pragnęli zrewanżować się za porażkę. Grą taką wyróżniali się Szymura i Kaźmierczak.

Bramki dla Pogoni zdobyli bracia Pazurkowie po 1, Szulc 2.

POLICYJNY KS. KATOWICE — LIGOCIANKA 2:2 (1:1)

Zawody o mistrzostwo stały się typową walką o punkty, bowiem tak Policji, jak i Ligociance zależało na zwycięstwie.

Obie bramki dla Policji zdobył Klimza, zaś dla Lig. — Ludyga i półlewy.

KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA — KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE 1:1 (0:0)

Wynik remisowy naogół odpowiada przebiegowi gry, który przez cały czas był niezwykle interesujący. Spisali się dobrze przedewszystkiem obaj bramkarze. Gra pod koniec była dość ostra, skutkiem czego kontuzjowany został jeden z graczy Małej Dąbrówki.

U drużyny Kościuszki wyróżniła się dobra obrona i linja pomocy. Bramki dla Kościuszki zdobyli półlewy, zaś dla gospodarzy Bogocz.

KS. DIANA KATOWICE — KS. „20" BOGUCICE 3:1 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo Diany, która grała lepiej, szczególnie w linji napadu. Niesforna publiczność bogucicka doprowadziła do awantur na boisku, wobec czego zajścia musiała likwidować policja.

Bramki dla Diany zdobył Kloza 2 i Czempisz 1. Dla Bogucic — Żurek 1.

KS. „06" Mysłowice — „Soła" Oświęcim 3:1 (1:1)

KS. „Czarni" Oświęcim — KS. „Naprzód" Katowice 1:2 (0:1)

KS. „Śląsk" Siemianowice — KS. „Jedność" Michałkowice 1:2 (1:0)

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A GRUPY I

	G.	P.	Br.
1) KS. „Kościuszko" Szopienice	3	5	11:6
2) KS. „22" Mała Dąbrówka	3	4	6:5
3) KS. „06" Mysłowice	2	3	6:4
4) KS. „Iskra" Siemianowice	2	4	11:1
5) KS. „09" Mysłowice	3	3	4:6
6) KS. „Jedność" Michałkowice	3	2	5:9
7) KS. Roździeń Szopienice	2	1	3:6
8) KS. „Śląsk" Siemianowice	2	0	2:4
9) KS. „Soła" Oświęcim	2	0	1:10
10) KS. „07" Siemianowice	0	0	0:0
11) KS. „24" Szopienice	0	0	0:0

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A. GRUPY II.

	G.	P.	Br.
1) KS. „Pogoń" Katowice	3	5	11:3
2) KS. „Naprzód" Katowice	2	4	7:4
3) KS. „20" Bogucice	3	3	4:5
4) KS. „Ligocianka" Katowice	2	3	8:3
5) KS. „Policyjny" Katowice	2	2	5:5
6) KS. „Diana" Katowice	3	2	6:10
7) KS. „Czarni" Oświęcim	3	1	3:9
8) KS. Kolejowy P. W. Katowice	2	0	1:5

Lista klasyfikacyjna tenisistów świata

Słynny teoretyk tenisowy, Anglik K. Myers, ogłosił wczoraj swą doroczną listę klasyfikacyjną 10-ciu najlepszych tenisistów. Lista ta, uważana przez cały świat sportowy za „oficjalną", przedstawia się następująco:

Panowie: 1) Crawford (Australja), 2) Perry (Anglia), 3) Satoh (Japonja), 4) Austin (Anglja), 5) Vines (USA.), 6) Cochet (Francja), 7) Shieldt (USA), 8) Wood (USA), 9) Cramm (Niemcy), 10) Steefen (USA).

Panie: 1) Wille Moody (USA), 2) Jacobs (USA), 3) Round (Anglia), 4) Krahwinkel (Niemcy), 5) Seriven (Anglja), 6) Mathieu (Francja), 7) Palfrey (USA), 8) Nuthal (Anglja) 9) Payot (Szwajcarja), 10) Marble U. S. A.)

Lista ostatnia jest dla nas o tyle przykra, że nie zawiera naszej chluby — p. Jędrzejowskiej, która winna mieć przecież zapewnione miejsce w pierwszej dziesiątce.

Młodzież śląska w okresie zimowych wakacyj

uczyć się będzie narciarstwa

Jak się dowiadujemy, w łonie Wojewódzkiego Komitetu WF. i PW rozpatrywany jest obecnie projekt jaknajszerszego krzewienia narciarstwa wśród młodzieży szkolnej. Wzorem letnich obozów wakacyjnych, Wojewódzki Komitet WF. przystępuje do organizowania w czasie zimowych wakacji szkolnych szeregu obozów narciarskich, w których zgrupowana zostanie wszystka młodzież szkolna ze Śląska.

Akca ta ma na celu przedewszystkiem propagandę narciarstwa wśród młodzieży, aby temsamem dać młodzieży w czasie zimowych wakacji jaknajwięcej świeżego powietrza.

W tym celu młodzież wyposażona zostanie w potrzebny sprzęt narciarski i okiem wykwalifikowanych instruktorów ćwiczyć się będzie w zaprawie narciarskiej.

Cała akcja skoncentrowana zostanie w Wiśle i okolicznych wioskach pod kierownictwem por. Kasprzyka, jednego z najlepszych instruktorach narciarskich w Polsce.

W Wiśle, jak się dowiadujemy, w okresie zimowym zgrupowany zostanie obóz olimpijski wszystkich zaawansowanych narciarzy polskich.

Jak więc widać, okres zimowy zapowiada się w tym roku dla naciarzy bardzo obiecująco.

O trenera dla polskich biegaczy

Jak się dowiadujemy, Polski Zw. Lekkoatletyczny zamierza obecnie wznowić swe dotychczas bezskuteczne starania o uzyskanie poparcia finansowego dla trenera zagranicznego, specjalisty do biegów.

Poza tem zjazd PZLA zbiera obecnie oferty znanych trenerów i, o ile pomoc finansowa dopisze, trener byłby sprowadzony wczesną wiosną do Polski.

Wzorowy statut klubów sportowych

Nakładem Zw. Pol. Zw. Sportowych wydana została broszura, zawierająca wzorowy statut klubów sportowych, opracowany na podstawie nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Statut ten opracował dr. M. Orłowicz. Broszura zawiera nadto wyciągi z ostatnich rozporządzeń. Cena 50 gr. Skład w sekretarjacie Z. Z. (Wiejska 11) lub w Głównej Księgarni Wojskowej (N. Świat 69).

Przed meczem z Czechosłowacją

W Warszawie odbyły się wczoraj eliminacje bokserskie przed meczem z Czechosłowacją, które jednak ze względu na nieprzybycie większości zawodników nie udały się.

Odbyły się następujące spotkania: Chmielewski zremisował z Pisarskim, Garncarek pokonał na pkt. Głowackiego, Cyran bije Pasturczaka, a Antczak pokonał Przybilskiego.

K. S. Dąb wchodzi do ligi śląskiej

KS. „DĄB" KATOWICE — KS. „KOSZARAWA" ŻYWIEC 6:1 (1:0)

Decydujące spotkanie o wejście do Ligi Śląskiej pomiędzy powyższemi zespołami zakończyło się zasłużonem zwycięstwem „Dębu". Gra do przerwy wyrównana, lecz po przerwie stała przewaga „Dębu" coraz bardziej wyraźniejsza, bowiem drużyna gości upadła na siłach, nie wytrzymując tempa.

Przez powyższe zwycięstwo KS. „Dąb" wchodzi w tym roku do Ligi Śląskiej.

KS. „DĄB" JUNIORZY MISTRZEM ŚLĄSKA.

Na boisku w Dębie rozegrano wczoraj finałowe spotkanie pomiędzy Dębem a AKS. Król. Huta o tytuł najlepszej drużyny juniorów na Śląsku. Zwycięstwo odniosła po zaciętej walce drużyna Dębu w stosunku 1:0.

GARBARNIA (KRAKÓW) — UNJA (SOSNOWIEC) 6:3 (2:1)

Koleżeński mecz Unji z ligowym zespołem Garbarni zakończył się w Sosnowcu porażką gospodarzy w stosunku 6:3.

C. K. S. — SARMACJA 3:2 (3:2)

C. K. S. w Będzinie z twardo grającym przeciwnikiem wicemistrzem Zagłębia, zdobywa dwa cenne punkty. Gra chwilami b. ładna, a chwilami typowa o punkty. Sędziował b. dobrze p. Trzmiel, który miał trudne zadanie.

GRZEGÓRZECKI — CRACOVIA I B 5:1 (3:0)

Zawody o puhar krakowskiego okręgowego związku piłki nożnej, które rozegrane zostały pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami, zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Grzegórzeckiego w stosunki 5:1 Bramki dla niego uzyskali Tempel 1, Kozłowski 2, Strugała i Maj po jednej. Dla Cracovji: Filipkiewicz 1.

POCZTOWE P. W. KRÓL. HUTA — K. S. WYZWOLENIE KRÓL. HUTA 2:2 (1:1)

Pierwszy mecz Pocztowego P. W. zakończył się pięknym sukcesem. Przy większem szczęściu pocztowcy odnieść mogli nawet nieznaczne zwycięstwo.

Przygody bezrobotnego Froncka



Chłopcy idą na kwaterę
smutni, bo dostali w skórę
za to, że się strzelec Froncek
spóźnił na poranną zbiórkę.

A gdy Froncek legł na słomie,
Koledzy mu obiecują,
że mu za dzisiejszą „wcierę"
strasznie... zadek opucują.

Ale Froncek, chytry lisek,
wyrwał kupę słomy z strzechy,
i wypchał nią swoje spodnie,
aż się wzdęły niczem miechy.

A gdy się już przygotował
do owego biciobrania
swoją „imitację głowy"
porteczkami wnet zasłania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.